



Czas – 10 grudnia 2014 r.

Miejsce - Sala posiedzeń Rady Dzielnicy II przy al. Daszyńskiego w Krakowie.

Bohater – Leszek Jaranowski, aktywny działacz podziemnego ruchu wydawniczego, redaktor m.in. „Hutnika”, „Solidarności Grzegorzeckiej”, „Małej Polski”, jeden z głównych liderów Solidarności. W 2009 r. został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Uczestnicy – uczniowie klas II e i II h z XIII LO wraz z opiekunami, Barbarą Bierówką i Zbigniewem Rybą.

Pan Leszek Jaranowski zabrał nas w niezwykłą podróż w czasie – w lata 80-te XX w. Wystrój sali rzecz ułatwiał, bo nawiązywał do „klimatu tamtego czasu”. Na ścianach zawieszono flagi Solidarności, ulotki, antykomunistyczne plakaty, zdjęcia z różnych demonstracji oraz ... tarczę i hełm zomowca. Pan Jaranowski ze swadą opowiadał o konspiracji, o stanie wojennym, a przede wszystkim o nielegalnym powielaniu gazet i ulotek o treści antysocjalistycznej. Wspólnie obejrzelśmy fragmenty filmu pt: „Niewidzialni drukarze”, w którym pokazano autentycznych BOHATERÓW, skromnych, ale odważnych ludzi, bez których nie mogłaby powstać niezależna, wolna od cenzury i propagandy prasa.

Po filmie nasz bohater i wykładowca w jednej osobie zaprezentował różne techniki drukowania z tamtych lat, pokazał jak przygotowywało się farbę, matrycę, skąd pozyskiwało się składniki. Każdy z nas mógł również samodzielnie wykonać kopię ulotki. Była to jedna z najciekawszych lekcji historii, w jakiej wzięliśmy udział. Autor wykładu pożegnał się z nami mówiąc: „Jesteście przyszłością tego narodu i od Was zależy jak Polska prezentować się będzie na arenie nie tylko europejskiej, ale i światowej”.

Joanna Kieca



B.B

XIII LO W RADIU PRYZMAT

Grupa uczniów z klasy dziennikarskiej, czyli II h, uczestniczy w projekcie „Szkoła w Radiu”. Zajęcia mają charakter warsztatów, opierają się nie tylko na teorii, ale przede wszystkim, co jest najważniejsze - na praktyce. Pisaliśmy już o tym w poprzednim numerze gazety. Młodzi dziennikarze zebrali materiały poświęcone samorządności i bezpieczeństwu w XIII LO. Sami montują, piszą scenariusz audycji, dobierają muzykę, przygotowują ścieżkę dźwiękową. Pracują na profesjonalnym sprzęcie pod okiem doświadczonej dziennikarki, pani Anny Worobiec – Toni. Emisja pierwszej audycji w Radiu Pryzmat pokazującej, że „XIII –stka samorządem stoi” 23 i 25 stycznia 2015 r. w godzinach 19.00 – 20.00. Kolejna audycja o „bezpiecznej XIII – stce” 20 i 22 lutego 2015 r.

Redakcja

Od REDAKCJI:

W 13 LICEUM PRZY SĄDOWEJ to gazeta, którą redagujemy w ramach warsztatów dziennikarskich, będzie ukazywać się raz w miesiącu. Tworzą ją uczniowie klasy II h (teksty) i II d (strona techniczna). Piszemy w niej o tym, co działo się w szkole i o naszych zainteresowaniach. Przeczytacie u nas również recenzje, wywiady, relacje z różnych wydarzeń, wycieczek, nasze refleksje na temat otaczającej nas rzeczywistości etc. Planujemy w przyszłości dołączenie tzw. „rubryki satyryka”. Dla wszystkich redaktorów jest to nowe doświadczenie i wyzwanie. Cały czas się uczymy, mamy nadzieję, że każdy kolejny numer gazety będzie lepszy od poprzedniego. Zapraszamy do lektury 1 i 2 numeru oraz życzliwej krytyki. Jeśli chcecie podzielić się swoją opinią, napiszcie do nas: w13liceumprzysadowej@gmail.com

P.S. Każdy uczeń XIII LO może zamieścić artykuł w naszej gazecie. Musi go tylko napisać i przysłać w wersji elektronicznej.

Joanna Solecka



Pierwsza audycja XIII LO pt. Samorządność.

Radio Pryzmat

TALENT SHOW W „TRZYNASTCE”

24

listopada 2014 roku odbyła się II edycja Konkursu Talentów dla uczniów XIII LO w Krakowie. W tym roku do udziału zgłosiło się wiele utalentowanych osób. W tym roku konkurs obejmował kategorie: ŚPIEW, RECYTACJA, PRACA PLASTYCZNA, TANIEC, GRA NA INSTRUMENCIE, ZESPÓŁ.

Jury w składzie: mgr Anna Bąbka, mgr Elżbieta Ragan, mgr Elżbieta Dyrłaga – Kalawska oraz uczeń klasy II e - Piotr Ochman, oceniali walory prac i występów, zwracając uwagę na oryginalność, ogólne wrażenie artystyczne, poziom umiejętności, własna inwencja twórcza. Oto lista laureatów:

ŚPIEW – Klaudia Gardziel, kl. II h, „Fever” z repertuaru Peggy Lee

RECYTACJA – Natalia Włodarczyk, kl. III g, „Lilie” – Adama Mickiewicza

PRACA PLASTYCZNA – Milena Szmudzińska, kl. II d

INSTRUMENT – Inga Michałowska, kl. II e, saksofon, muzyka z filmu „Różowa Pantera”

TANIEC – Weronika Ścibor, kl. I b, Joanna Rychlicka, kl. I a, taniec nowoczesny

ZESPÓŁ – Mateusz Zieliński, Filip Gontarz, kl. I h, kompozycja własna

Wiktoria Mardaus i Patrycja Ochojna otrzymały specjalne wyróżnienie za inscenizację fragmentu „Ślubów Panieńskich” Aleksandra Fredry.

Na szczególną uwagę zasłużyły również występy: Angeliki Pieczarskiej, kl. II a; Zuzanny Paluch, kl. II e; Marty Krzysztofek, kl. III e (ŚPIEW); Aleksandry Nowak, kl. I h; Jessiki Szczepańskiej, kl. I h; (RECYTACJA); PRACE PLASTYCZNE Jadwigi Jachimczak, kl. II h; Ingi Michałowskiej, kl. II e;

Wszyscy artyści otrzymali słodkie upominki (o ich odebraniu notorycznie zapominali) Laureaci dostali vouchery do kina ufundowane przez radę rodziców. Laureatom gratulujemy, wszystkim uczestnikom życzymy dalszych sukcesów!

Klaus



Prace plastyczne uczniów

B.B



B.B



B.B

NIEZWYKŁY ŚWIAT LALEK...

Lalki typu Dollfie, inaczej "ball-jointed-dolls" (BJD), są bardzo popularnymi we współczesnym świecie lalkami kolekcjonerskimi. Wbrew pozorom nie są one przeznaczone dla dzieci. Pomysł na BJD narodził się w Japonii, a obecnie lalki tego typu produkowane są głównie w Azji, przede wszystkim w Japonii, Korei i Chinach. Robi się je ze specjalnej żywicy, która w dotyku przypomina porcelanę. Główne części ciała: głowa, tułów, ramiona, dłonie, biodra, nogi są połączone ze sobą okrągłymi stawami za pomocą specjalnej, bardzo mocnej gumy, stąd "ball-jointed".

Taka lalka jest niezwykle mobilna, świetnie pozuje, można rozłożyć ją na części, te zaś można wymieniać, dotyczy to również oczu, uszu, włosów, dłoni itp. Kolekcjonerzy mogą nabywać różne akcesoria i ubrania, aby stylizować lalki według swoich preferencji. Można nawet robić im makijaż. Dzięki temu każda lalka może być wyjątkowa i unikalna.

W azjatyckich BJD widać wpływ tradycyjnych japońskich lalek, np. Ichimatsu. Ich historia rozpoczęła się w 1999 r., gdy japońska firma Volks stworzyła linię Super Dollfie. Pierwsze Super Dollfie miały 57 cm wysokości i były przeznaczone wyłącznie dla kobiet. Obecnie nowoczesne, azjatyckie BJD są przeznaczone dla dorosłych kolekcjonerów. Ich ceny wahają się od 100 do ponad 1000 dolarów. Lalki mają zróżnicowany wygląd, od postaci anime, przez bohaterów fantasy po postaci w stylu hiperrealistycznym. Większość z nich jest anatomicznie poprawna, mają proporcjonalnie duże głowy, duże oczy i stosunkowo duże stopy. Super Dollfie stanowią kontrast dla lalek typu Barbie, są zdolne do stania bez stojaka lub innego wsparcia. Można im malować twarze (Face up). Nie chodzi tu tylko o makijaż, ale kreowanie rysów twarzy, kształtu oczu, ust, brwi itp. Wielu właścicieli lalek ubiera je i kreuje według swoich zainteresowań, wybierają np.: postaci historyczne, anime, manga, Gothic Lolita, cosplay, fantasy, dodają im elfie uszy, wampirze kły, skrzydła różnych rodzajów, rogi, kopyta, części cyborgów.

Czasami inspiracją jest aktualnie panująca moda. Miłośnicy bardzo często udostępniają zdjęcia swoich lalek w Internecie.

Jadwiga Jachimczak



Google Grafika



Google Grafika



Google Grafika



Google Grafika

NIETYPOWA PASJA

Ambitna, szalona, pogodna – to cechy, które najlepiej opisują bohaterkę wywiadu. Joanna Szelağ, uczennica klasy 2 c XIII LO w Krakowie o profilu matematyczno-chemicznym, opowiedziała nam o swojej nietypowej pasji, jaką jest pożarnictwo i ratownictwo.

W13: Jak rozpoczęła się Twoja przygoda ze strażą pożarną i ratownictwem?

Joanna Szelağ: To bardzo długa historia, początki sięgają 2011 roku, a zaczęło się od straży pożarnej. Moja decyzja była bardzo spontaniczna, po prostu pomyślałam, że trzeba by coś zmienić w swoim życiu. Zainteresowała mnie Straż Pożarna, pomyślałam wtedy, że to mógłby być zawód, który pozwoli mi się rozwinąć, a być może stanie się też moją pasją. Nie oglądałam na ten temat filmów, nie czytałam fachowych czasopism, to był impuls. Postanowiłam, że pójdę do najbliższej jednostki w okolicy i zapytam jak wygląda kwestia przyjęcia. Okazało się jednak, że nie jest to skomplikowane, trzeba zdać testy sprawnościowe, przyswoić sobie trochę teorii i oczywiście podpisać deklarację. W moim przypadku wszystko poszło pomyślnie i tak w 2011 r. stałam się członkiem OSP w Kokotowie i otrzymałam legitymację. Kiedy rok później przyszła propozycja z MDP w Wieliczce, czyli Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej, od razu się zapisałam! Początkowo nie działało się tam nic szczególnego, ale z czasem ta organizacja zaczęła się rozwijać. Aktualnie jeździmy na zawody, w ubiegłym roku nasza jednostka zajęła drugie miejsce w zawodach gminnych, otrzymaliśmy nawet puchar. Mnie osobiście na tych zawodach udało się uzyskać jeden z lepszych czasów, co bardzo mnie podbudowało i nadal motywuje do dalszego działania.

W13: Czy otrzymałaś jakieś odznaczenia za swoją aktywność w MDP? Opowiedz nam o tym.

J. SZ.: Pod koniec 2013 roku zostałam odznaczona odznaką pożarnictwa. Była to Srebrna Odznaka, a okres przygotowawczy do otrzymania tej odznaki trwał cały rok. Składały się na niego musztra, szkolenie „Pierwszej Pomocy”, znajomość elementów umundurowania. Należało również uczęszczać na spotkania i wszystko zaliczać, ponieważ sprawdzano listy obecności. W tym roku z kolei, na zebraniu noworocznym otrzymałam Złotą Odznakę. Tylko trzy osoby w gminie otrzymały taką i ja miałam to szczęście, że znalazłam się w ich gronie. Do otrzymania tej odznaki przyczynił się udział w zawodach, w których uzyskiwałam bardzo dobre wyniki oraz zaliczenie wszystkich kursów, które musiałam przejść. Kursy odbywały się w jednostce Państwowej Straży Pożarnej w Wieliczce, wszystkie zaliczyłam dobrze.

W13: Czy pożarnictwo jest Twoją jedyną pasją?

J. SZ.: Nie, nie jedyną. W pewnym momencie doszłam do wniosku, że nie mogę skończyć po prostu na byciu strażakiem. Uznałam, że trzeba nieść pomoc ludziom również w inny sposób. Nie tylko poprzez gaszenie pożarów czy ratowanie w czasie powodzi. Miałam taką wewnętrzną potrzebę, zapisałam się więc do „Małty”, organizacji ratownictwa medycznego. Początkowo miałam obawy czy zdam egzamin poprzedzony 2-tygodniowym kursem. Bałam się, że nie dam rady. W OSP wszystko wyglądało inaczej, a tutaj miałam zapał, dobre chęci, ale stopień trudności był o wiele większy, więc miałam duże obawy. Na egzamin należało dobrze się przygotować, opanować teorię, musiałam się przyłożyć. Jednak koleżanka mnie przekonywała i podtrzymywała na duchu mówiąc mi, że na pewno zdam. No i oczywiście zdałam egzamin.

W13: Zatrzymajmy się jeszcze na chwilę przy odznakach OSP, opowiedz kto i za co może zostać wyróżniony?

J. SZ.: Są trzy odznaki, Brązowa – trzeciego stopnia, Srebrna - drugiego i Złota – pierwszego stopnia. Żeby zdobyć Brązową Odznakę, należy mieć ukończone 13 lat, należeć do jakiegokolwiek jednostki OSP, która współpracuje z MDP w gminie i powiecie. Ja należę do OSP Kokotów, a ta jednostka należy do MDP w Wieliczce. Na każdą odznakę, przypada taki sam zakres wiedzy, ale odpowiedni do danego wieku. Do zdobycia Brązowej Odznaki liczą się testy sprawnościowe, np.: na basenie i 100% frekwencja na wykładach, kursach, zaangażowanie. Przy Srebrnej liczy się musztra, zakres wiedzy na temat pierwszej pomocy, elementów umundurowania, prewencji, wiedza np. o pożarach lasów oraz szkolenia z zakresu sprzętu. Aby zdobyć Złotą Odznakę, trzeba bezbłędnie znać musztrę, znać sprzęt pożarniczy również z zaawansowanych jednostek Państwowych Straży Pożarnych oraz mieć wiedzę z zakresu pierwszej pomocy. Ja jestem ratownikiem pierwszej pomocy przedmedycznej, posiadam dyplom i to na pewno bardzo mi pomogło przy zdobyciu Złotej Odznaki.

Ciąg dalszy na następnej stronie

W13: Jak wyglądają egzaminy na ratownika, szczególnie egzamin praktyczny?

J. SZ.: Egzamin praktyczny na ratownika jest trudny, wymaga wiedzy, umiejętności praktycznych, umiejętności podejmowania decyzji i „myślenia”. W pierwszej kolejności zdaje się z „Resuscytacji krążeniowo-oddechowej”, zdający musi pamiętać nie tylko o wszystkich czynnościach, jakie trzeba wykonać, ale nawet o dobrej postawie. Jeżeli jest niewłaściwa egzamin zostaje przekreślony nawet w przypadku świetnie zdanej teorii. Przedmiotem egzaminu jest umiejętność ułożenia poszkodowanego w „Pozycji bocznej – ustalonej”. Tutaj też liczy się precyzja i dokładność, jeśli pacjent będzie źle ułożony, niestabilny, egzamin można oblać. Wreszcie „Bandażowanie” – trzeba wykazać się umiejętnością bandażowania każdej części ciała. W przypadku głowy, trzeba umieć zrobić kołnierz Szańca i Czepiec Hipokratesa. Ale sprawdza się też, czy ratownik będzie umiał zrobić opatrunek ze zwykłych rzeczy, które leżą na biurku np. gazety. Testy sprawdzają również „myślenie” ratownika, np.: „Co zrobić gdy ktoś spadnie z drabiny?” Absolutnie nie wolno układać go w pozycji bocznej, bo może mieć uraz kręgosłupa. Ja zdawałam egzamin w sumie przy czterech ratownikach i dwóch pielęgniarkach. Było to bardzo stresujące. Praktykę zdałam na 100%, w teorii popełniłam jeden błąd. Byłam bardzo zadowolona z moich wyników. Ja odeszłam z „Małty”, jestem teraz w nowej organizacji : „Ochotnicza Grupa Medyczna – Wieliczka”.

W 13: Jakie masz plany na przyszłość? Straż ? Ratownictwo?

J. Sz.: Początkowo wydawało mi się, że ratownictwo pozostanie dla mnie swego rodzaju odskocznią od rzeczywistości i że będzie to tylko moja pasja. Jednak w miarę zdobywanie wiedzy i umiejętności, zaczęło mnie to coraz bardziej interesować. Często jazda karetką, ta adrenalina, to jest coś, co daje mi energię do życia. Nudzi mnie życie statyczne, u mnie zawsze musi coś się dziać. Bardzo chciałabym być ratownikiem medycznym po studiach, a nawet kierowcą karetki pogotowia. Ale wybiegam też myślami w przyszłość. Chciałabym założyć rodzinę, a taka praca, nocne dyżury mogą kolidować z życiem rodzinnym. Tak na prawdę teraz nie jestem w stanie powiedzieć co chciałabym robić w życiu. Jestem dopiero w drugiej klasie liceum. Moje zainteresowania jeszcze mogą się zmienić, ale aktualnie myślę o zrobieniu kursu na ratownika wodnego, żeby mieć komplet uprawnień. Póki co staram się robić wszystko, żeby nie mieć zaległości i poznawać nowe rzeczy w dziedzinie ratownictwa.

Opracowała Karolina Lidwin w oparciu o wywiad przeprowadzony przez Dagmarę Wróbel i Agnieszkę Lenartowicz, (uczennice kl. II h)

FELJETON

W XIII LO możesz się rozwijać. Masz wybór - zajęcia teatralne, chór a szczególnie sport. Pan Obora może rozbudzić drzemiącego w Tobie ducha siatkówki, nawet jeśli nie masz o tym zielonego pojęcia. Zaś gdy się w to włączysz czyli kontuzja, szpital, gips - nic nie stoi nie przeszkodzi, żeby zagrać we wtorkowym meczu...

Chór, teatr... okazuje się, że nie tylko „każdy śpiewać i grać może...”, wszyscy mają talent i uwielbiają to robić, zwłaszcza w czasie zajęć prowadzonych podczas innych lekcji.

A na co dzień, proza życia... Długa przerwa, chcesz zejść na dół lub wyjść do góry... niestety nie da się. Gdy się już dostaniesz w tłum ludzi, w godzinach szczytu ta wędrówka trwa prawie 10 minut – a to tylko dwa piętra... Jesteś głodny, burczy Ci w brzuchu, chcesz iść do sklepiku – nie doczekasz się, ponieważ kolejka zaczyna się już na parterze.

Postanawiasz zejść do podziemia, gdzie bufet oferuje Ci ceny niższe niż konkurent z piętra wyżej. Marzysz o bułce z kurczakiem, okazuje się jednak, że i tutaj jest kolejka. Zaczynasz kombinować, widzisz znajomego z klasy, z którym zamieniłeś może 2 słowa przez 3 lata, ale jest to szansa dla Ciebie. Podchodzisz, zagadujesz, on Cię przepuszcza. Super, udało się! Podchodzisz do okienka, prosisz o bułkę z kurczakiem... Patrzysz w oczy pani kucharki z nadzieją i w tym momencie słyszysz – NIE MA! Odchodzisz z rezygnacją i puszką Coca-Coli.

Te dwa słowa „nie ma!” i myśl o całej tej drodze, którą musisz przebyć odbiera Ci już zupełnie apetyt. Potem jest lekcja, siadasz w ławce. Nauczyciela nie ma już 10 minut, łudzisz się że może go nie ma. Niestety i to zostaje rozwiane. Przyszedł po 20 minutach, po dzwonku. Zresztą nie masz pojęcia o czym jest lekcja, bo musiałeś wstać o 4.30 żeby dojechać na basen.





Wystawa World Press Photo 2014

B.B

K

onkurs fotografii World Press Photo, mimo iż nie jest jedynym tego typu, wywołuje co roku w świecie dziennikarskim niemało emocji.

Ważnym wydarzeniem towarzyszącym są pokonkursowe wystawy najlepszych fotografii prezentowane w wielu miastach na całym świecie.

W Krakowie wystawa najlepszych zdjęć była pokazywana już po raz siedemnasty. Do tegorocznej edycji zgłosiło się aż 5754 fotografów ze 132 krajów. Zwyciężyło zdjęcie Johna Stanmeyera przedstawiające afrykańskich imigrantów unoszących telefony komórkowe, by móc połączyć się ze swoimi rodzinami w sąsiedniej Somalii bądź Etiopii czy Erytrei. Zdjęcie wykonano w Djibouti, które jest przystankiem dla emigrantów udających się do Europy lub na Bliski Wschód.

Wybraliśmy się do Bunkra Sztuki, aby obejrzeć tę wystawę w ramach warsztatów dziennikarskich. Jednak nie było to tylko bierne oglądanie kolejnych fotografii, dostaliśmy zadania, które zmusiły nas do wnikliwego zapoznania się z wybranymi przez nas zdjęciami, poszukania informacji o ich autorach, zanalizowania treści i kompozycji. Każdy z nas musiał również skonfrontować wybór jurorów z własnymi preferencjami.

Przyznam, że wybór najlepszego zdjęcia wywoływał w nas mieszane uczucia, ale ta pozorna zwyczajność uchwyconej sceny, jednak jest elektryzująca. Zwraca uwagę na samotność człowieka i potrzebę kontaktu z najbliższymi, problem imigrantów z krajów Trzeciego Świata, którzy w poszukiwaniu lepszego życia przyjeżdżają właśnie do Unii Europejskiej. A to jest problem, który wpływa także na nasze życie. Wielu z nas zwróciło także uwagę na zdjęcie Philippe'a Lopeza, przedstawiające zniszczone przez tajfun Filipiny. Fotografia przypomina o niszczycielskiej sile natury i bezradności człowieka wobec żywiołów. Dużo osób zwróciło także uwagę na pracę Brenta Stirtona, ukazującą problem ludzi cierpiących na albinizm w Indiach, gdzie są oni izolowani od reszty społeczeństwa. Naszą uwagę przykuwały również zdjęcia pokazujące skutki wojen i przemocy.

World Press Photo przypomina nam o bardzo ważnych problemach współczesnego świata, o wydarzeniach, które w swoim czasie gościły na pierwszych stronach gazet lub portali informacyjnych, od których rozpoczynano wszystkie serwisy w mediach, a o których zapomnieliśmy w naszej szybko zmieniającej się rzeczywistości. Spotkanie z zatrzymanymi w kadrze wydarzeniami było dla nas ważne, wywołało jakiś rodzaj emocji i skłoniło do refleksji nad tym, co jest naprawdę wartościowe i ważne w życiu.

Matra Panasiuk



Wystawa World Press Photo 2014

B.B



"Typhoon survivors"

Google Grafika

Stopka redakcyjna

W13 LICEUM PRZY SĄDOWEJ

XIII LO im. Bohaterów Westerplatte w Krakowie,
ul. Sądowa 4, 31-542 Kraków

Zespół redakcyjny: Joanna Kieca, Joanna Solecka, Klaus, Jadwiga Jachimczak,
Karolina Lidwin, Marta Panasiuk, Anonim

Grafika: Milena Szmudzińska

Opiekunowie: Barbara Bierówka, Magdalena Czosnek-Golonka

Kontakt z redakcją: w13liceumprzysadowej@gmail.com
lub sala 48 (8.15 – 13.45)